



Warszawa, 27 lutego 2025 r.

Pani Magdalena Madzia
Bielsko Biała

Szanowna Pani.

W skardze do REM odnosi się Pani do kilku publikacji w prasie beskidzkiej. Konkretnie - do artykułów z 27.09.2024 r na portalu internetowym bielsko.biala.pl: Adama Kanika p. t. "Tytuł z Lublinem przegraliśmy jednym głosem. Decydujący okazał się donos do ministra?" i Bartłomieja Kawalca p. t. "Źle opakowana porażka", oraz Artura Jarczoka p. t. "Jeśli chodzi o kulturę, jesteśmy w ekstraklasie" opublikowanej 3.10.2024 r. w nr 40 Kroniki Beskidzkiej. Twierdzi Pani, że dziennikarze naruszyli dwie zasady Karty Etycznej Mediów: szacunku i tolerancji, oraz wolności i odpowiedzialności, bowiem „świadomie, w sposób wykpiwająco-poniżający” odnieśli się do osoby - ma Pani siebie na myśli - która korzysta ze swoich praw obywatelskich.

To sprzeniewierzenie się zasadom Karty Etycznej Mediów prowadzi zdaniem Pani do manipulowania insynuacjami, aby zdyskredytować Panią, jako działaczkę społeczną, w opinii publicznej. Działaczkę znaną w Bielsku-Białej, która nie boi się władzy i „skutecznie od wielu lat wspiera mieszkańców, udziela im pro-bono porad i wsparcia w sytuacjach, kiedy są poszkodowani przez organy władzy samorządowej i jednostki im podległe”.

Artykuły będące przedmiotem niniejszej skargi dotyczą sprzeciwu obywatelskiego wobec planów wybudowania w spornej lokalizacji nowej siedziby teatru Białaluka w ramach ubiegania się przez miasto o tytuł "Europejskiej Stolicy Kultury". Twierdzi Pani, że Jej pismo do Ministerstwa Kultury było apelem o mediacje, bo o takie wsparcie prosili sami mieszkańcy, którzy pojawili się na dyżurze w biurze partii, którą Pani reprezentuje. Tymczasem zaskarżone artykuły to polityczny atak i lincz oparty na półprawdach i manipulacjach.

Red. Adam Kanik napisał: „Jeden głos przesądził o tym, że tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2029 powędrował do Lublina, a nie Bielska-Białej” (...). Członkowie bielskiej delegacji, którzy byli w Warszawie uważają, że wpływ na końcowy werdykt mógł mieć donos, który kilka dni przed obradami jury trafił do Ministerstwa. Skargę napisała... jedna z mieszkanki miasta.” A red.

Bartłomiej Kawalec zapytał prezydenta miasta: - „Czy donos do MKiDN autorstwa Magdaleny Madzi, nota bene Pana niedawnej konkurentki w wyścigu do fotela prezydenckiego, mógł mieć wpływ na werdykt?”. Odpowiedź brzmiała: „Nie potwierdzam i nie zaprzeczam”.

I jeszcze jeden cytat z kwestionowanych publikacji: „Kiedy kilkaset osób starało się podnieść prestiż miasta, autorka napisała (...), żeby szkalować i sabotować nasze działania. W głowie się nie mieści, że ktoś może tak chcieć zaszkodzić swojemu miastu. Nawet, jeśli komuś nie podobały się podejmowane działania, to apelowanie do ministerstwa, żeby nie przyznawać tytułu, szkodzi wszystkim mieszkańcom - słyszymy od członka delegacji.”

Pani pisze, powołując się na art. 6 Prawa prasowego (*Nie wolno bez zgody osoby zainteresowanej publikować informacji oraz danych dotyczących prywatnej sfery życia chyba, że wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby*), że autorstwo Pani pisma do resortu kultury powinno zostać utajnione, bo korespondencja była prywatna.

Ale przedstawia się Pani, jako działaczka społeczna, którą mieszkańcy kojarzą z inicjatyw obywatelskich. I wymienia szereg swoich przedsięwzięć, inicjatyw na polu medialnym „by czytelnik mógł zrozumieć temat i dzięki własnej opinii być może zbudował wspierający/krytykujący jakąś sprawę głos obywatelski”.

Dlaczego więc list do Ministerstwa Kultury w obchodzącej mieszkańców prestiżowej sprawie uważa Pani za na tyle prywatny, że nie można w mediach ujawnić nazwiska jego autorki, znanej w Pani mieście, działaczki politycznej?

Szanowna Pani. W załączonych do skargi publikacjach nie dostrzegliśmy przekroczenia granic wytyczonych przez Kartę Etyczną Mediów. Oburza Panią nazwanie przez dziennikarzy korespondencji do resortu kultury donosem, „bo to było pismo formalne”. Skoro formalne to, dlaczego nie wystąpić na forum medialnym z otwartą przyłbicą?

Grozi Pani dziennikarzom wystąpieniem na drogę sądową. Ale jako kto? Anonimowa postać, czy Magdalena Madzia? Swoją drogą autorzy inkryminowanych publikacji mogliby sobie darować ten epitet „donos”. Ale Pani też nie baczy na słowa, nazywając jednego z autorów „dziennikarzyną”.

Z poważaniem,

W imieniu Rady Etyki Mediów

Helena Kowalik

Helena Kowalik

Wiceprzewodnicząca Rady Etyki Mediów